

Jak budowa? wspólnot?? - Papie? Franciszek do mieszka?ców Loppiano

Spotkanie ze wspólnot? Ruchu Focolari. Przemówienie Ojca ?wi?tego

Loppiano, 10 maja 2018

Drodzy Bracia Biskupi, przedstawiciele w?adz i wy wszyscy.

Dzi?kuj? za wasze przyj?cie! Pozdrawiam ka?dego z was i dzi?kuj? Marii Voce za to wprowadzenie... takie jasne, wszystko by?o bardzo jasne! Wida?, ?e ma jasne idee!

Pragn??em tu przyjecha? równie? dlatego, ?e jak podkre?la?a jego inicjatorka s?u?ebnica Bo?a Chiara Lubich, [Loppiano] chce by? obrazem misji dzisiejszego Ko?cio?a jak? ukaza? Sobór Watykański II. Ciesz? si?, ?e mog? z wami porozmawia?, aby coraz lepiej zrozumie?, ws?uchuj?c si? w zamys? Boga, „projekt Loppiano” w s?u?bie nowego etapu ?wiadczenia i g?oszenia Ewangelii Jezusa, do czego Duch ?wi?ty dzisiaj nas wzywa.

Ja oczywi?cie zna?em pytania wcze?niej! Teraz wi?c odpowiem na nie. Tu s? odpowiedzi na wszystkie.

Pierwsze pytanie

Ojcie ?wi?ty, dzie? dobry. Przed chwil? Maria Voce mówi?a o prawie Loppiano, [którym jest]: mi?o?? wzajemna, ewangeliczne nowe przykazanie. W tych latach ?yli?my tym na serio i starali?my si?, aby nie by?o to tylko zobowi?zanie osobiste, ale wspólnotowe, nas wszystkich. Aby to zobowi?zanie do ?ycia mi?o?ci? wzajemn? stanowi?o fundament Loppiano. Na tyle to by?o wa?ne, ?e ju? w roku 1980, a zatem wiele lat temu, kiedy byli?my m?odsi – by?o wówczas wiele osób i niektórzy s? dzisiaj tutaj – Chiara zaproponowa?a nam, by zawrze? prawdziwy pakt: spisa? to zobowi?zanie i podpisa? si?. Ten pakt odnawiamy ka?dego dnia i proponujemy go osobom, które tu przyje?d?aj?, nawet je?li przyje?d?aj? tylko na jeden dzie?, ale jedynie w ten sposób mo?na zosta? obywatelem Loppiano.

Ojcie ?wi?ty, ?ycie nowym przykazaniem jest punktem wyj?cia naszego chrze?cija?skiego ?ycia i jest równie? punktem doj?cia: celem, do którego d??ymy.

Po okresie za?o?ycielskim, prze?ytym z Chiar?, obecnie prze?ywamy nowy etap. Mo?e dla niektórych min?? ju? okres entuzjazmu. Z pewno?ci? trudniej jest odkry? drogi, którymi mamy i??, aby wcieli? proroctwo pocz?tków. Ojcie ?wi?ty jak mamy prze?ywa? ten moment?

Papie? Franciszek

Pierwsze pytanie zadajecie mi wy, „pionierzy” Loppiano, którzy jako pierwsi, ponad 50 lat temu i potem w kolejnych latach, podj?li?cie t? przygod?, pozostawiaj?c wasze ziemie, wasze domy i

wasze miejsca pracy, aby przyjechał tutaj, poświęcił życie i realizował to marzenie. Przede wszystkim dziękuj, dziękuj za to, co zrobiliście, dziękuj za waszą wiarę w Jezusa! To On uczynił ten cud, a wy uwierzyliście. Wiara sprawia, że Jezus działa. Wiara czyni cuda, ponieważ pozostawia miejsce Jezusowi, a On dokonuje jednego cudu po drugim. Takie jest życie!

Chciałbym się zwrócić do was „pionierów” i do wszystkich mieszkańców Loppiano słowami *Listu do Hebrajczyków* skierowanymi do wspólnoty chrześcijańskiej, która przeżywa podobny do waszego etap swojej drogi. W *Liście do Hebrajczyków* jest napisane: „Przypomnijcie sobie dawniejsze dni, kiedyście to po oświeceniu wytrzymali wielką nawagę cierpienia (...). Albowiem (...) z radości przyjęliście rabunek waszego mienia, wiedząc, że sami posiadacie majątko lepsze i trwałe. Nie pozbywajcie się więc nadziei waszej – waszej *parezji*, mówi – która ma wielką wartość. Potrzebujecie bowiem wytrwałości – *hypomoné* (używa tutaj słowa, które oznacza niecierpliwość – abyście spełniali wolę Bożą, dostąpili obietnicy” (Hbr 10,32-36).

Są to dwa słowa-klucze, ale w kontekście pamięci. Ten „deuteronomiczny” wymiar pamięci. Kiedy, nie tylko chrześcijanin, ale jaki mężczyzna czy kobieta, zamyka na klucz swoją pamięć, zaczyna umierać. A zatem, pamięć. Jak pisze autor *Listu do Hebrajczyków*: „Przypomnijcie sobie dawniejsze dni...”. Mając umocowanie w pamięci, można żyć, można oddychać, można iść do przodu i wydawać owoce. Jeżeli zagubisz pamięć... Drzewo przynosi owoce, ponieważ ma korzenie, nie jest wyrwane. Jeżeli zagubisz pamięć, stajesz się wykorzeniony i nie przyniesiesz owoców. Pamięć stanowi ramy życia.

Oto dwa słowa-klucze na drodze wspólnoty chrześcijańskiej, zawarte w tym tekście: *parezja* i *hypomoné*. Odwaga, otwartość i znoszenie, wytrwałość, dźwiganie na ramionach cierpiących kańców dnia.

Parezja, w Nowym Testamencie, wyraża styl życia uczniów Jezusa: odwagę i szczerowość w dawaniu świadectwa prawdzie, a jednocześnie ufność w Boga i Jego miłosierdziu. Również modlitwa musi cechować się *parezją*. Mówi do Boga wprost, odważnie. Przypomnijcie sobie, jak się modlił nasz ojciec Abraham, kiedy miał odwagę prosić Boga i „targować się” o liczbę sprawiedliwych w Sodomie: „A jeżeli byłoby trzydziestu? A jeżeli byłoby dwudziestu pięciu? A gdyby było piętnastu?” Odwaga, by walczyć z Bogiem! A odwaga Mojżesza, wielkiego przyjaciela Boga, który powiedział ostro: „Jeżeli zniszczysz ten lud, to mnie również zniszcz”. Odwaga. Walczyć z Bogiem podczas modlitwy. Potrzeba *parezji*, *parezji* w życiu, w działaniu, a także w modlitwie.

Parezja wyraża podstawowe cechy w życiu chrześcijańskim: serce zwrócone do Boga, wiara w Jego miłość (por. 1J 4,16), gdy Jego miłość pomaga usunąć wszystkie fałszywe lęki, wszelkie pokusy, aby ukryć się w życiu spokojnym, konformizmie czy nawet w subtelnej hipokryzji. Są to zagrożenia, które niszczą duszę. Trzeba prosić Ducha Świętego o szczerowość, o odwagę, o *parezję* – zawsze połączone z szacunkiem i czułością – w świadczeniu o wielkich i pięknych dziełach, których Bóg dokonuje w nas i pomiędzy nami. Również jeżeli chodzi o relacje wewnątrz wspólnoty, musimy być zawsze szczerzy, otwarci, wolni, nie lękliwi, leniwi czy obłudni. Trzeba być otwartym. Nie stać z boku i się niezgodzić, szemrać. Trzeba zrobić wszystko, by żyć jako szczerzy i odważni uczniowie w miłości i prawdzie. Sianie niezgody –

wiecie o tym – niszczy Ko?ció?, niszczy wspólnot?, niszczy ?ycie, gdy? zatruwa równie? ciebie. A ci, którzy stale paplaj?, którzy stale szemraj? o innych... ja ich nazywam, bo tak to widz?, terroristami, gdy? plotkuj?. Ten, kto plotkuje o innych, aby ich zniszczy?, jest jak terrorysta: niesie bomb?, rzuca j?, niszczy, a potem spokojnie odchodzi. Nie. Otwarcie, buduj?cy, odwa?ni w mi?o?ci.

Kolejne s?owo to *hypomoné*, które mo?emy przet?umaczy? jako uleg?o??, wytrwa?o??. Trwa? i uczy? si? prze?ywa? trudne sytuacje, jakie niesie ?ycie. Aposto? Pawe? poprzez to s?owo wyra?a niez?omno?? i sta?o?? w wyborze Boga i nowego ?ycia w Chrystusie. Chodzi o podtrzymywanie tego wyboru w sposób zdecydowany, nawet kosztem trudno?ci i sprzeciwów, wiedz?c ?e ta sta?o??, stanowczo?? i cierpliw?? daj? nadziej?. Tak mówi ?w. Pawe?. „A nadzieja zawie?? nie mo?e” (por. Rz 5,3-5). Wbijcie to sobie do g?owy: nadzieja zawie?? nie mo?e! Nie mo?e zawie??! Dla Aposto?a fundamentem wytrwa?o?ci jest mi?o?? Bo?a rozlana w sercach naszych przez dar Ducha ?wi?tego. Mi?o??, która nas poprzedza i pozwala nam ?y? z determinacj?, spokojem, pozytywnym my?leniem, wyobra?ni?... a tak?e z odrobin? poczucia humoru, nawet w najtrudniejszych chwilach. Pro?cie o ?ask? poczucia humoru. Jest to zachowanie ludzkie, które jest najbli?sze ?asce Bo?ej. Poczucie humoru. Zna?em ?wi?tego ksi?dza, niezwykle zaj?tego; robi? to i tamto, ale nigdy nie przestawa? si? u?miecha?. A poniewa? mia? poczucie humoru, to ci którzy go znali mówili o nim: „On potrafi ?mia? si? z innych, ?mia? si? z siebie samego, a nawet z w?asnego cienia!”. To si? nazywa poczucie humoru!

List do Hebrajczyków ponadto zach?ca do „przypominania sobie dawniejszych dni”, czyli do rozpalania na nowo w sercu i my?lach ognia tego do?wiadczenia, od którego wszystko si? zrodzi?o.

Chiara Lubich poczu?a przynaglenie od Boga, aby za?o?y? Loppiano – a nast?pnie kolejne miasteczka, które powsta?y w ró?nych cz??ciach ?wiata – podziwiaj?c pewnego dnia opactwo benedyktynów w Einsiedeln, gdzie znajdowa? si? ko?ció? i klasztor mnichów, ale tak?e biblioteka, stolarnia, pola... W opactwie Bóg stanowi centrum ?ycia, w modlitwie i celebracji Eucharystii, z których wyp?ywa i karmi si? braterstwo, praca, kultura, promieniowanie po?ród ludzi ?wiat?a i spo?ecznej mocy Ewangelii. W ten sposób Chiara zosta?a pobudzona do stworzenia czego? podobnego, w nowej i nowoczesnej formie, w harmonii z Soborem Watyka?skim II, wychodz?c z charyzmatu jedno?ci: modelu nowego miasta w duchu Ewangelii.

Miasta, w którym przede wszystkim ukazuje si? pi?kno ludu Bo?ego poprzez bogactwo i ró?norodno?? jego cz?onków, poprzez ró?ne powo?ania, dzie?a spo?eczne i kulturowe, ka?dy w dialogu i w s?u?bie wszystkich. Miasta, którego sercem jest Eucharystia, b?d?ca ?ród?em jedno?ci i ?ycia nieustannie nowego, ukazuj?cego si? oczom odwiedzaj?cych tak?e w swoich szatach ?wieckich i powszednich jako integruj?ce i otwarte: z prac? na ziemi, dzia?alno?ci? gospodarcz? i przemys?ow?, szko?ami formacyjnymi, domami dla go?ci i dla osób starszych, pracownikami artystycznymi, zespo?ami muzycznymi, nowoczesnymi ?rodkami komunikacji...

Rodzina, w której wszyscy uznaj? si? za dzieci jednego Ojca i z zaanga?owaniem ?yj? pomi?dzy sob? i wobec innych przykazaniem mi?o?ci wzajemnej. Nie dlatego, by w spokoju stroni? od ?wiata, ale ?eby wyj?? na spotkanie innych, aby zatroszczy? si? [o innych], aby

pełnymi garściami wnosi ewangeliczny zaczyn w tkankę społeczną, przede wszystkim tam, gdzie tego najbardziej potrzeba, gdzie ewangeliczna radość jest wyczekiwana i przyzywana: w ubóstwie, w cierpieniu, w próbach, w poszukiwaniu, w wstępliwościach.

Charyzmat jedności jest opatrunkowym bodźcem i ogromną pomocą w życiu ewangelicznym. „my” czyli wspólnego tworzenia historii ludzi naszych czasów, mając „jedno serce i jednego ducha” (por. Dz 4,32), poznajcie się i konkretnie kochajcie, gdy „jesteśmy nawzajem dla siebie członkami” (por. Rz 12,5). Dlatego Jezus modlił się do Ojca: „Aby wszyscy byli jedno jak Ja i Ty jedno jesteście” (J 17,21) i ukazał nam w sobie samą drogę do całkowitego oddania wszystkiego w zupełnym ogołoceniu na krzyżu (por. Mk 15,34; Flp 2,6-8). To jest duchowość „my”. Możecie dla świata przeprowadzić na sobie, albo na innych taki test. Pewien ksiądz, który tu jest obecny – trochę ukryty – zrobił go na mnie. Powiedział: „Proszę mi powiedzieć, ojcze, co jest przeciwieństwem «ja»?”. Wpadłem w pułapkę, bo natychmiast odpowiedziałem: „ty”. A on na to: „Nie, przeciwieństwem każdego indywidualizmu, czy to mojego czy twojego jest «my». Przeciwieństwem jest «my»”. To jest duchowość „my”, którą wy musicie szerzyć, która nas uwalnia od każdego [przejawu] egoizmu i każdego działania egoistycznego. Duchowość „my”.

Nie jest to jedynie fakt duchowy, ale konkretna rzeczywistość z niezwykłymi konsekwencjami – jeżeli przeżywamy i rozwijamy autentycznie i odważnie jej różne wymiary – społeczne, kulturowe, polityczne, ekonomiczne... Jezus odkupił nie tylko pojedynczego człowieka, ale także relacje społeczne (por. *Evangelii gaudium*, 178). Wziąć na poważnie ten fakt oznacza nadać nowe oblicze miastu ludzi według Bożego zamysłu miłości. Loppiano jest powołane, aby tym być. I może starać się z ufnością i realizmem, być nim coraz bardziej. To jest niezbędne. I stąd zawsze musimy zaczynać od nowa.

To jest odpowiedź na pierwsze pytanie: zaczynać od nowa, ale od tej rzeczywistości, która jest żywa. Nie od teorii, nie! Od rzeczywistości, z tego jak się żyje. A kiedy przeżywamy rzeczywistość w sposób autentyczny, ona staje się ogniwem w łańcuchu, który pomaga nam iść naprzód.